

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 263

Poznań, środa dnia 11 czerwca 1930

Rok XXV

Przed zjazdem Centrolewu

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) — Zjazd Centrolewu w Krakowie, zapowiedziany na 29 bm., rozpocznie się zebraniem w sali Teatru Wielkiego, po czym odbędzie się pochód na rynek. W wiecu masowym na rynku Kleparza weźmie udział ludność z miasta i okolicy, przybędą także demonstranci z pobliskich województw oraz delegaci z całej Polski.

Z kongresu „Piasta”

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) W uzupełnieniu popołudniowej depeszy o zjeździe „Piasta” dodajemy, że w powyższej rezolucji oświadczono się przeciwko ratyfikacji układu likwidacyjnego z Niemcami oraz przeciwko niewykonywaniu reformy rolnej, zwłaszcza na Pomorzu. Odbyły się także wybory do rady naczelnej, do której nie zostali wybrani ci działacze, którzy zajmowali niewyraźną linię polityczną, jak senator Erdman, poseł Michalkiewicz, red. Wasilewski z Grudziądza, wybrano natomiast takich, którzy odznaczyli się ostatnio jaskrawymi wystąpieniami, jak np. sen. Kulerski.

Odpowiedź polska na notę sowiecką

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.) Dopiero teraz ogłoszono — widocznie pod wpływem doniesień radja moskiewskiego oraz prasy zagranicznej — że już w dniu 5 bm. doręczona została polskiemu w Warszawie, Owsejencze, nota Zaleskiego w odpowiedzi na notę sowiecką w sprawie bomby w kominie gmachu poselstwa sowieckiego. Nota stwierdza, że od chwili wykrycia bomby przez polskie władze bezpieczeństwa władze sądowne przystąpiły z całą gorliwością do śledztwa i dotąd nie przerwały swych poszukiwań. Nieschwytnie sprawców usiłowanego zamachu i nieustalenie ścisłej daty umieszczenia przewodów elektrycznych na domu, sąsiadującym z gmachem poselstwa, powoduje poważne komplikacje i utrudnia śledztwo. Jednakże natrafiono już na szereg śladów, które pozwalają odbywać dalsze poszukiwania w przyspieszonym tempie i jest nadzieja na skuteczną ich wynik. Rząd polski przykłada wielką wagę do pokojowych stosunków z Sowietami i jest świadomy zobowiązań, jakie na nim ciąży z powodu konieczności zapewnienia bezpieczeństwa przedstawicielom Sowietów, akredytowanym na terytorium Polski. (w.)

Wyjazd Deweya

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Doradca finansowy Rzeczypospolitej, Dewey wyjedzie do Jugosławii 20 bm. na dwa tygodnie.

Zagraniczne statki wojenne w portach polskich

Warszawa, 11. 6. (Tel. wł.) Dwa szkolne statki wojenne amerykańskie przybiją do Gdańska 14 lipca i zabawią w porcie przez trzy dni. Dnia 17 lipca statki te wypłyną do Gdyni, gdzie również pozostaną przez trzy dni.

W dniu 20 bm. przybije do portu gdańskiego niemiecki okręt wojenny „Coeln” i pozostanie tam trzy dni, a w ciągu dwóch następnych dni stać będzie na redzie obok pomostu w Sococie.

Z pobytu min. Grandiego w Polsce

Poświęcenie cmentarza włoskich żołnierzy w Polsce

Warszawa, 10. 6. (PAT). Dziś przedpołudniowo odbyła się na Bielanach podniosła uroczystość poświęcenia wojskowego cmentarza włoskiego, na którym spoczywają zwłoki 850 zmarłych w Polsce w latach 1915 — 1918 żołnierzy włoskich. Uroczystość tę zaszczytli swą obecnością: p. min. spraw zagr. Włoch Grandi; min. Zaleski, nuncjusz apostolski Mgr. Marmaggi, ks. kard. Kakowski, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Franklin Martin i

ambasadorem Laroche na czele. Pierwszy wicemin. spraw wojsk. gen. Konarzewski i inni. Uroczystość zakończyła się złożeniem przez gen. Konarzewskiego w imieniu armii polskiej przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego pięknego wieńca z żywych kwiatów u stóp jednego z grobów żołnierzy włoskich. Zegnany hymnem narodowym włoskim, p. min. Grandi odjechał do ambasady.

Wśród kolonji włoskiej

Warszawa, 10. 6. (PAT). P. min. Grandi przyjął w godzinach popoł. w gmachu ambasady przedstawicieli kolonji włoskiej. W przemówieniu p. min. oświadczył m. in., że zwykle podczas swych wyjazdów zagranicę stwierdzał przede wszystkim sympatyczne przyjęcie ze strony władz rządowych, a następnie zaznaczył, że lubi znaleźć się w gronie swych rodaków. W Polsce było trochę inaczej, gdyż wczoraj wśród

przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego czuł się zupełnie jak u siebie a dzisiaj w otoczeniu Włochów czuje się znów w Polsce. Ten fakt świadczy, że węzły łączące oba narody, są trwałe i mocne i dają się każdej chwili odczuć. Minister zwrócił się do przedstawicieli kolonji włoskiej z wezwaniem, aby utrzymywali z Polską najserdeczniejsze stosunki tak potrzebne dla współpracy międzynarodowej.

Wizyty i przyjęcia

Warszawa, 10. 6. (PAT). P. min. spraw zagr. Włoch, Grandi, złożył dziś w godzinach popoł. wizytę p. prezesowi Rady Ministrów Ślaskowi, a następnie udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez p. Pre-

zydenta Rzeczypospolitej. O godz. 13.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz p. Mościcka podejmowali p. min. Grandiego i jego małżonkę na Zamku śniadaniem.

Min. Grandi do dziennikarzy

Warszawa, 10. 6. (PAT). Dziś o godz. 16 włoski min. spraw zagran. Grandi przyjął w lokalu ambasady przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, wobec których złożył oświadczenie treści następującej:

„Kulturalne sympatje, jakie istniały od najodleglejszych czasów pomiędzy narodem polskim i narodem włoskim, zwalniają mnie od wyszukiwania wyrażen dyplomatycznych. Chcę ponownie wobec Panów zapewnić uczuć głębokiej przyjaźni, które naród włoski żywi w stosunku do narodu polskiego. Studia walk o niepodległość, które charakteryzują nowoczesną historję obu naszych narodów, wytworzyły między nimi węzły solidarności duchowej, stanowiące najpewniejszą podstawę dla zachowania i rozwoju przyjaźni trwałej i korzystnej dla obu naszych krajów, jak i dla całej Europy. Niema takich spraw, które mogłyby wytwarzać trudności lub nieporozumienia między naszymi dwoma krajami. Przeciwnie, były one zawsze związane mocnymi węzłami kultury, podczas gdy stosunki ekonomiczne pierwszorzędno znaczenia mogły się między nimi rozwinąć i zacieśnić. To samo poczucie dyscypliny, przywiązania do tradycyjnych instytucyj, dążenie do podniesienia społecznego, gospodarczego i moralnego mas ludowych, cechują dzisiejszą politykę wewnętrzną obu naszych krajów, kierowaną autorytetem i genjuszem ich wielkich kierowników.

Jeżeli Rzym był kołyską cywilizacji łacińskiej, to dzielny naród polski umiał po bohatersku bronić tej cywilizacji w chwili, gdy się znalazła w niebezpieczeństwie. Polska zasłużyła się dobrze historii cywilizacji i świat nie odczuwał głębszej niż Włochy radości w

dniu, kiedy odzyskałszy wreszcie swą jedność geograficzną, narodową i terytorjalną, państwo wasze zajęło ponownie należne mu honorowe miejsce wśród wielkich narodów Europy.

„Trudności, jakie Polska chwałebnie przezwyciężyła po odzyskaniu swej jedności narodowej, dają gwarancję co do jej przyszłości i co do roli, jaką powołana jest odegrać w dziele stabilizacji pokoju i podniesienia Europy. To ostatnie, Panowie, jest dziełem, zakrojonym na dłuższą metę. Trzeba wiele dobrej woli, trzeba rozpowszechnić ducha zaufania pomiędzy państwami, trzeba pa-trzeć w górę, gdyż pokój międzynarodowy tak, jak pokój pomiędzy ludźmi, nie może być trwały, jeśli nie opiera się na podstawach wzajemnego szacunku, zrozumienia i ogólnej współpracy. Dla skonsolidowania i rozpowszechnienia tego ducha nic nie może być bardziej pożyteczne, niż przyjaźń między narodami, które nie mając żadnych kwestyj spornych, mogących je rozdzielić i osiągnąwszy wewnątrz kraju harmonję narodową, mogą wnieść bezinteresownie i bez efektu udział do dzieła ogólnego pogodzenia i solidarności międzynarodowej. Taką jest rola Włoch i Polski, które powołane są dzięki temu do podzielenia tych samych uczuć i jednokowego działania w dziedzinie pokojowej współpracy europejskiej.”

Poświęciwszy następnie kilka u-przejmnych zdań marsz. Piłsudskiemu i min. Zaleskiemu, Grandi tak kończy swe przemówienie: „Wyrażając Panom całą sympatję i solidarność mojego kraju z Waszym, proszę o pozwolenie złożenia Wam jak najserdeczniejszych życzeń pomyślnej przyszłości dla Polski, jak również rozwoju przyjaźni dla naszych dwóch narodów.”

Życiorys Grandiego

Włoski min. spr. zagr. Dino Grandi, urodzony 4. 6. 1895 w prowincji Bolonjskiej, ukończył wydział prawa w Bolonji. Adwokat, publicysta, współpracował w redakcji „Resto del Carlino” (Bolonja), gdzie wybił się śmiałością wygłaszanych idei. Założył również bardzo popularny dziennik dla młodzieży. Za czasów studenckich, zbliżony do socjalizmu, niebawem jednak przechodził w szeregi zwolenników u-

stawiał im przyszłego wodza — Mussoliniego. W r. 1921 wszedł do Izby deputowanych, jednakże wybór jego został unieważniony z powodu braku lat przepisanych. W r. 1922 był przedstawicielem Włoch na międzynarodowej konferencji pracy. Następnie piastował kolejno szereg godności państwowych. W r. 1925 został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i od tego czasu ściśle współpracuje z Mussolinim na polu polityki zagranicznej. W tym charakterze odbył wiele podróży, wyjeżdżając kilkakrotnie na posiedzenia Rady Ligi Narodów i składając wizyty w Turcji, Grecji, Albanji i Węgrzech. We wrześniu 1929 mianowany ministrem spraw zagranicznych. Ostatnio uczestniczył w konferencji londyńskiej.

List z Prowancji

(Od własnego korespondenta)

St. Tropez, w czerwcu.

Niebo czyste, miasteczko zalane słońcem. Morze leży blade i spokojne, niby znużone burzliwą orgią dni ostatnich — dziś pierwszy dzień „brawady”, święta lokalnego w St. Tropez.

Miasteczko zmieniło się do niepoznania: na obszernym Placu Klonów niema gdzie przejść, tyle tu budek jarmarcznych i różnych atrakcyj.

Wpoprzek wąskich uliczek — zamajst bielizny — wiszą chorągwie i lampjony. Z ratusza wychodzi korpus „brawady”: od najstarszego do najmłodszego — wszyscy mężczyźni całego St. Tropezu. Część przebrana za barynarzy, reszta nosi strój trapezjan — muskietierów, artylerzystów i przybocznej straży świętego. Jest to strój złożony z niepokalanie białych spodni, niebieskiego frenceza z czerwonymi wylogami i czarnego kapelusza w rodzaju tych, które nosiła gwardja Napoleona. Dla wyróżnienia się, straż świętego ma na kapeluszu wizerunek Tropeza, to jest oficera rzymskiego z obnażoną głową, z obnażoną szablą i z krótko przystrzyżonym wąsikiem.

Formują się szyki, zaczyna się defilada. Najstarszy muskietier ma przeszło dziewięćdziesiąt lat. Na czele pochodu kroczy orkiestra i gra na fuja-reczce waltą melodyjkę pasterską przy akompanjamentcie bębnow... Rozlega się komenda. Z kilkudziesięciu sztucerów i strzelb pada strzał. Publiczność zatyka uszy, dzieci płaczą, psy szcękają. Huk strzałów się wzmaga. Już nikt nie może wytrzymać. Oprócz uszu, ludzie zatykają nosy, zamykają oczy. Mury domów drżą.

Z bocznej uliczki wychodzi procesja. Na czele niosą popiersie świętego Tropeza. „Uwaga! Uszy!” — wrzeszczy komendant i pada salwa powitalna, głośniejsza od wszystkich dotychczasowych. Pomiędzy dwiema salwami proboszcz święci broń. Teraz każdy, kto chce, może wypożyczyć sztucer i uczcić świętego strzałem. Z tłumu wychodzi kobieta lat czterdziestu: za jej przykładem wysuwa się młoda dziewczyna w różowej sukience. Trzęsą się ze strachu, ale strzelają.

Zapada noc, ale nikt nie myśli o powrocie do domu, ani o jedzeniu. Strzały rozlegają się nadal, na widmowym tle nocy bezkłęskowej, miejscami sztucznie oświetlonej. Waltą melodyja fuja-reczki z trudem przedziera się przez huk strzałów i dudnienie bębnow. Święty Tropez zda się drzemać z oczami szeroko otwartymi. Na Placu Klonów tańczą na piasku, kręcąc się na karuzelach, krzyczą, całują, ale nie piją. O ósmej rano zbiórka w kościele. Szary i ponury od zewnątrz, kościół od wewnątrz jest biały, obciągnięty czerwonymi draperjami, miły, swojski. Ludzie

łoczą się, rozmawiają, śmieją. Proboszcz daje znak z ofiarza i zaczyna dyrygować piosenką. Wszyscy zaczynają śpiewać. Melodia jest wesoła i bynajmniej nie kościelna. Ksiądz dyryguje coraz prędzej, tłum śpiewa coraz żywiej, aż lzy mu napływają do oczu z tej jakiejś radości wielkiej.

Dwunasta w nocy. „Brawada“ skończona. Poprzez ulice, rozjaśnione lampionami i ostatnimi strzałami, defiluje procesja: święty Tropez wraca do kościoła na dwanaście miesięcy. Tlum zalega kościół. Bije północ: księża wchodzi, śpiewając i stawiają patrona miast na miejsce. Jeden po drugim, brawadjerzy podchodzą do wizerunku, całują go w ramię i zegnają utarłem zdaniem: „Do przyszłego roku święty Tropezie“. Dzieci mówią to głośno i wyraźnie, młodzi — porozumiewawczo, starzy płaczą. Pewno, ktoś może wiedzieć w tak podeszłym wieku, czy doczeka roku następnego?

Kościół pustoszeje. Plac Klonów się zaludnia. Brawada skończona, ale zabawa trwa.

Trzeci dzień tego święta, jedynego w swoim rodzaju, zaczyna się również od mszy. Dla odmiany ludność zbiera się w kościółku św. Anny, położonym w lesie. Jest on bardzo maleńki. Z trudem mieści korpus brawadjerów i orszak Prowansalek.

Po mszy ludzie idą do pracy na kilka godzin tylko, potem wracają do zabawy. Jeszcze przez cały ten dzień i dwa następne kręcą się na karuzelach, urządzają skoki, biegi, a głównie grają w ulubione kule. W nocy iluminacja portu, ognie bengalskie, bitwa confetti. Chłopcy zbierają brudne confetti po ulicach i napychają niemi usta wstępkami napotkanych dziewcząt. Te piszcza, wyrwają się, płaczą, kopią, drapią. Prawdziwa „bitwa“ i najwyższy czas zakończyć świętowanie.

Jednak w ciągu tych dni jest jeszcze coś w innym rodzaju: akademja Prowancji urządziła klasyczne tańce ze śpiewami. Rzecz ma się na łące, nad morzem. Scenę od widowni odgraniczono sznurem. Miejsca siedzące na trawie. Wstęp bezpłatny. Prowansalki zapełniają scenę. Ubrane najtylko, mają, w środku lata, spódnice grubo wataowane, długie do ziemi. — Przeszłość jest doskonała odczuta i odwzorowana. Tańca same dziewczęta, gdyż jest to w rodzaju pokazu, coś jakby targ na żony. Jeśli w pantomimie mężczyzna bierze udział, to tylko po to, by symbolizować upragnionego małżonka, którego wszyskie łapią równocześnie, a zatrzymuje najrzęczniejsza. Treść pantominek jest miła w swej naiwności: wiązanie kłosów, tkanie, przedzenie, budowanie kwietnej altany z wieńców róż i temu podobne. Ale treść pantomimy jest rzeczą uboczną. Ciekawe są ruchy, manjery. Wdzięczność jest chodzić na piętach, z przechyloną głową i trzymając się pod boki. Wdzięczność jest śpiewać z lekka przez nos i akcentować mocno ostatnią sylabę. Wdzięczną jest każda przesada, każda egzaltacja, a nawet jest to nieodzowny warunek dobrego tonu.

Podtrzymywanie tradycji ma swoją głęboką rację bytu: patrząc wstecz poprzez jej okienko, młodzi uczą się cenić olbrzymość epoki współczesnej, i cieszą się, że tak oto już nie jest. Starzy zaś rozrzewniają się, że tak było i wszyscy są zadowoleni. Naturalnie, starzy boli odmiana, lecz czyż można się dziwić, że wolą owe wczoraj, które im młodość przypomina?

Marja Milkiewiczowa w a.

Cztery groźne wypadki kolejowe

Toruń, 10. 6. (Tel. wł.). W dniu 9 b. m. o godz. 2,30 rano na stacji kolejowej Ilowo na linii Warszawa — Mława — Laskowice zdarzył się wypadek kolejowy. Z powodu defektu w aparaturze blokowej przesunęła się zwrotnica, wskutek czego wykołczyły się dwa ostatnie wagony, sypialny i pocztowy, pociągu pociągów Warszawa — Gdańsk. Ani z podróżnych, ani z obsługi nikt nie odniósł szwanku. Pociąg odszedł z półgodzinnym opóźnieniem w dalszą drogę, zostawiając wykołczone wagony na miejscu.

Drugi wypadek kolejowy zdarzył się w nocy na 6 b. m. na stacji Janikowo niedaleko Inowrocławia. Wykołczył się pociąg towarowy, wskutek czego przewrócił się parowóz i 11 wagonów. Wy-

padku z ludźmi nie było. Cały boczny tor był zastany szczątkami z rozbitych wagonów. (Wd)

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Dnia 10 bm. w warszawskiej dyrekcji kolejowej na stacji Sosnowiec, o godz. 24 min. 40, pociąg towarowy nr. 9571, podczas poddawania wagonów na kopalni „Halina“ pod naladowanie węgla na przejeździe kolejowym, najechał na samochód z 5 pasażerami, z których jeden doznał lekkich obrażeń. Samochód został uszkodzony.

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Dnia 10 bm. w warszawskiej dyrekcji kolejowej o godz. 3 min. 4 w pobliżu stacji Skierniewice pociąg osobowy zabił drożnika kolejowego Kusa.

Pod panowaniem nowego króla w Rumunji

Widoki na Węgry? — Odezwa Jerzego Bratianu

Bukareszt, 10. 6. (PAT.) Król prowadzi w dalszym ciągu narady w sprawie utworzenia gabinetu. Wczoraj wiecz. król przyjął b. członka regencji prezesa Najwyższego sądu Sarateanu oraz Mironescu. W dniu dzisiejszym król przyjmie przewodniczących poszczególnych partji, oraz prezydentów obu izb. Jest rzeczą prawdopodobną, że dziś wieczór król poweźmie decyzję w sprawie powierzenia misji utworzenia gabinetu.

Bukareszt, 10. 6. (PAT.) Prasa podkreśla, że w łonie partji liberalnej doszło do poważnego rozłamu. Jerzy Bratianu, syn zmarłego Jana, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że uważa za swój obowiązek ocalić partję liberalną i sprowdzić ją na dobrą drogę, odpowiadającą uczuciom narodu. — Prawdopodobnie wielka ilość organizacji liberalnych przyłączy się do akcji, podjętej przez Jerzego Bratianu. Dzienniki zaznaczają jednocześnie, że manifest wydany przez partję liberalną jest dowodem zajęcia przez nią stanowiska raczej wyczekującego, które pozostawia otwartą drogę do rewizji polityki stronnictwa.

Wiedeń, 10. 6. (PAT.) Wied-Biuro Koresp. donosi z Bukaresztu: W kołach politycznych sądzą ogólnie, że król Karol przy tworzeniu nowego rządu będzie trzymał się ściśle form parlamentarnych. Zdaniem kierujących kół parlamentarnych szczególnie wchodzi w rachubę gabinet koncentracyjny. Na czele tego gabinetu stanąłby Maniu lub Titulescu.

Wiedeń, 10. 6. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają depeszę z Londynu, według której Barbu Jonescu, osobisty przyjaciel króla Karola rumuńskiego, miał oświadczyć wobec współpracownika Daily Herald, że nie dziwiłby się, gdyby za dwa lub trzy miesiące nastąpiło połączenie Węgier i Rumunii pod berłem króla Karola. Jeżeli Węgry będą sobie życzyły takiego połączenia, Rumunja nie będzie temu przeciwna.

Bukareszt, 10. 6. (PAT.) Jerzy Bratianu ogłosił następującą odezwę: W odpowiedzi na sprzeczenie z interesami kraju stanowisko, zajęte przez kilku rzekomych kierowników stronnictwa liberalnego, stanowisko przeciwne ogólnym uczuciom ludności, ja Jerzy

Bratianu, syn Jonela Bratianu, wzywam stronnictwo liberalne do powrotu na drogę prawdziwej konsolidacji Rumunii pod przewodnictwem J. Król. Mości króla Karola.

Wśród 4 sekcji organizacji liberałów w Bukareszcie, dwie sekcje wypowiedziały się przeciwko polityce Vintilla Bratianu. Liczne organizacje w kraju przyłączyły się do akcji Jerzego Bratianu.

Międzyn. konferencja pracy

Genewa, 10. 6. (PAT.) Dziś o godzinie 11 Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej M. B. P., dokonał otwarcia 14 międzynarodowej konferencji pracy. W pracach konferencji, które potrwać około 3 tygodnie, wezmą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników z 51 krajów całego świata.

Genewa, 10. 6. (PAT.) Międzynarodowa konferencja pracy wybrała na stanowisko przewodniczącego byłego belgijskiego min. pracy prof. Mahaim.

Przyjazd Polaków z Ameryki

Gdynia, 10. 6. (Tel. wł.) Statkiem „Baltonja“ przybyła tutaj dzisiaj rano wycieczka Polaków ze Stanów Zjednoczonych w liczbie 264 osób. S. B.

Chłodnia portowa w Gdyni

Gdynia, 10. 6. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym tutejsza chłodnia portowa dokonała pierwszego załadunku. Polski statek „Premjer“ zabrał z chłodni 4 wagony polskiego masła (50 ton) z przeznaczeniem dla Anglii. S. B.

Ze zjazdu ku czci Kochanowskiego

Kraków, 10. 6. (PAT.) W zjeździe ku czci Jana Kochanowskiego bierze udział 1070 uczestników, wśród nich 56 gości zagranicznych. W sali Starego Teatru w Krakowie odbył się

bankiet, urządzony przez Polską Akademię Umiejętności na cześć uczonych zagranicznych. W gorących słowach powitał gości prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. Kostanecki, poczem przemówienia wygłosili: Worten z Londynu, kierownik działu słowiańskiego British Muzeum, który przemawiał po polsku; prof. Maver z Rzymu, po polsku i włosku; prof. Tomisanyi z Budapesztu; prof. Lepki po rusku; prof. Benesić z Jugosławii po polsku; rektor prof. Prażak; poeta rosyjski Sergjusz Kulakowski, tłumacz Kochanowskiego; prof. Spekke z Rygi. W imieniu pieśni i kultury polskiej p. Karol Hubert Rostworowski wznosił toast na powdzenie i rozwój nauki światowej. Wczoraj i dziś w auli Uniw. Jagiellońskiego odbyły się posiedzenia poszczególnych sekcji zjazdu, na których wygłoszono kilkadziesiąt referatów z dziedziny twórczości Jana Kochanowskiego.

Tajna organizacja antypaństwowa

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Warszawska policja śledcza zlikwidowała wczoraj zarząd środowiska warszawskiego związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, który pozostawał w ścisłym kontakcie ze związkami młodzieży komunistycznej i uprawiał szeroką agitację wywrotową wśród młodzieży szkolnej. Zarząd w liczbie 12 osób, wśród których znajdował się I. Grünbaum, syn posła na Sejm, obradował konspiracyjnie w mieszkaniu Sury Friedman na Pradze przy ul. Jagiellońskiej. Przy aresztowaniu znaleziono cały szereg kompromitujących dokumentów, rzucających światło na zbrodniczą działalność związku niezależnej młodzieży socjalistycznej. Działalność na terenie dwóch gimnazjów miejskich, oraz kilku prywatnych i organizował wśród młodzieży jacejki komunistyczne.

Kuerten popełnił 60 zbrodni

Berlin, 10. 6. (PAT.) Z Duesseldorfu donoszą: Z zeznań Kuertena wynika, że popełnił on ogółem 60 zbrodni, w tem 11 morderstw i przeszło 20 podpałów. Obecnie Kuerten przyznał się również, że w latach 1920 — 1925 w Altenburgu w Turynji zamordował 2 kobiety i dokonał 4 zamachy mordercze.

Wielka katastrofa samochodowa

Berlin, 10. 6. (Tel. wł.) Jak donoszą z Halli, rozbił się dziś wieczorem na szosie w pobliżu Eisleben przepełniony samochód ciężarowy. Siędem osób ma być zabitych. Jak naoczni świadkowie-automobiliści twierdzą, samochód najechał na drzewo w czasie, gdy pędził z maksymalną szybkością 85 km. Bliższych szczegółów narazie brak.

Najwyższy niebotyk

Nowy Jork, 10. 6. (PAT.) W ostatnich dniach nastąpiło tu otwarcie najwyższego na świecie gmachu Chrysler-Building, liczącego 1030 stóp (312 metrów) wysokości. Liczni goście zwiędzali gmach od podziemi aż do najwyższego 77 piętra. Największe wrażenie wywołał olbrzymi obraz, malowany na ścianie klatki schodowej, mający 100 stóp długości i 75 stóp szerokości.

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

19)

A po przybyciu do portu, we Francji, w Paryżu? Mój Boże, coż tu dużo ukrywać: ta dziewczyna nawet się za nim nie obejrzy, a również jemu po dniach czy tygodniach cała historia będzie się wydawała snem, igraszką wyobraźni. Będzie ją wspominał w chwilach sentymentalnych jako „tę, która mogła była stać się jedyną, gdyby...“

Nie, tam na lądzie nic nie robi, niczego nie zdziła! Morze i pokład statku, to jego świat, tu czuł się mocnym, tu, w obrębie tych kilku metrów, wszystko zależało od napięcia energii, od siły przekonania, od męstwa, od jasnego postawienia sprawy. Tu nie było możliwości ucieczki. Na lądzie byłby jak roślina, pozbawiona najodpowiedniejszego gruntu, z któregooby czerpać mogła życiodajne soki.

Musiał działać natychmiast, bo czuł z jasnowidzącą pewnością, że życie jego stanęło w punkcie zwrotnym. Z twarzy tej złotowłosej dziewczyny, z jej niebieskich oczu, spojrzała ku niemu tajemnicza, zatrważająca rzecz, owa nienazwana potęga, której na imię: możliwość. Od niego zależało, aby z niej skorzystać.

Ale co począć? Bezustannie nawracał kołowrotek myśli. Może naprawdę zazdrość jedynie poddawała jego wyobraźni wnioski i skojarzenia rzeczy zupełnie przypadkowych i niewinnych? Może podejrzenia jego były plotką, potworną plotką, którą jeno wewnątrz jego samego poddawał rozum sereu, oczy uszom, wyobraźnia myślom, — i z taką plotką chciałby stanąć przed Zosią i powiedzieć: Nie tego człowieka, którego tak oczerniłem, bądź żoną, jeno moją! A czuł jednak mimo wszystko, że czai się dokola niebezpieczeństwo, i że los rozpostarł już mroki, które mają pochłoniąć szczęśliwość i życie nie przecuwającej złego, ukochanej niewiasty.

Chciałby rady, wskazówek, przyjaciół, a wiedział, że nikt nie może mu

w tej chwili pomóc. Instynktownie, aby choćby usta do kogo otworzyć, dotarł w końcu na pomost kapitański i wlaź do pokoju nawigacyjnego. Zastał tam cały sztab okrętu: Borskiego wraz z dwoma oficerami.

— Halo, flamingo, miałeś dosyć tych błądych twarzy, co?

Kapitan Borski, przystojny człowiek w najlepszym wieku, o czworobocznej, energicznej twarzy z ciemnym, pieczołowicie pielęgnowanym zarostem w kształcie asyryjskiej brody, mówił to swoim jowialnym głosem.

— Cóż u djaska, wypiteś wiadro słonej wody, czy co? — ciągnął dalej, widząc zachmurzoną twarz Jana, na której malowało się przygnębienie. Podszedł blisko:

— Powiedz no, mały, — mówił podnosząc mu palcem opuszczoną brodę: — zakochany?

Jan spojrzał półprzymotnym wzrokiem.

— A może nawet tu, na statku, he?

— badał dalej Borski.

Jan nie odpowiadał.

Borski machnął ręką i odwrócił

się na pięcie. Potem zawołał ku swemu pierwszemu oficerowi:

— Halo, panie Mądry, chodźno pan do raportu.

Tak przyzwany człowiek stanął wyprostowany.

— Pan się przecież ciągle szwędą po salonach tam na dole. Niech no pan powie, są tam jakie niewiasty do rzeczy, zdolne zawrócić w głowie temu żółtodziobowi?

— Są, panie kapitanie. — odrzekł kłnął Mądry tonem urzędowym.

Musiał przytem szeroko rozstawić nogi i szybko oderwać rękę od daszka, gdyż byłby się wyrzucił przy niespodzianym, gwałtownym ruchu pokładu. Niekiedy statek tak się zanurzał dziobem, że rufa stercała nad falami i słychać było jęk pracującej w powietrzu śruby.

— Na przykład? — pytał Borski.

— Pani Elza Byszyńska, brunetka, między 25 a 35, śliczna, urocza, nadzwyczajna, miła...

— Mężatka?

— Rozkaz, panie kapitanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 11 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,30 — zachód 20,14 —
długość dnia 16 godzin 44 min.
Księżyc: wschód 21,12 — zachód 2,58 —
pełnia.
Kal. rz.-kat.: Barnaba Ap. — jutro Onu-
fry Pust.
Kal. słow.: Radomił — jutro Wyszornir.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Historyczne, w semina-
rium hist. w Zamku;
o 20 „Sokolice” (Śródmieście), w rest.
zankowej, Św. Marcina 40;
o 20 K. P. H. im. ks. J. Poniatowskie-
go, w szkole Św. Marcina 35.
Jutro o 10,30 Stow. P. P. Miłosierdzia Św.
Wincenego a Paulo (walne zebranie
Stow. P. P. Miłosierdzia z Wielko-
polski i Pomorza), w sali Biblioteki
Uniw. Pozn.;
o 17 Tow. Złobka Jezyckiego — walne
zebranie w sali Tanich Kuchni, ul.
Fr. Ratajczaka 31;
o 20 Tow. Sport. Wędkarzy („Warta”),
nadzw. walne zebranie u p. Tomczy-
ka, ul. Wroniecka 13.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Antoniny z Sinieckich Górnic-
kiej o godz. 16,30 ul. Wiezbińcice 57.
Sp. Karoliny z Zarzyckich Staniczow-
wej o godz. 17,30 z kapł. cment. w
Jeżycach. — Sp. Pawła Pietza o godz.
18 z kaplicy cment. w Jeżycach.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Mickiewicza 24 — biblioteka,
zegar;
o 10 ul. Wawrzyniaka 19 — 1000 m li-
stwy nr. 511;
o 11 ul. Marsz. Focha 94 — biurko dypl.
z krzesłem;
o 12 ul. Dąbrowskiego 8 — szafa żel.,
biurko, biblioteka, bufet, zegar, masz.
do szycia, lustro, stół, krzesła, obraz-
y, umywalka z lustrem, dywan;
o 12,30 pl. Wolności 19 — fortepian, 20
kanap;
o 13 ul. Matejki 40 — biurko dypl.;
o 14 ul. Marc. Mottego 5 — szfionierka;
o 15,30 ul. Spokojna 29 — kanapa, lu-
stro (duże owalne);
o 16 ul. Małeckiego 23 — lustro duże z
podst.;
Jutro o 10 ul. Łukaszewicza 14 — kompl.
jadalnia;
o 10,30 ul. Marsz. Focha 4 — fortepian;
o 11 ul. Wawrzyniaka 19 — 4 karto-
flarki;
o 12 ul. Krauthofera 4 — biurko dypl.;
o 12,30 pl. Wolności 17 — fortepian, ka-
sa rejestr., masz. do pisania, bufet,
stół;
o 15 ul. Podgórna 6 — bufet;
o 15,30 ul. Marsz. Focha 4 — masz. do
pisania, biurko (podwójne dębowe),
regal;
o 16 nar. Rynku Łazarskiego i ul. A.
Jeskiego — masz. do pisania;
o 16 Rataje (zbiórka w f. Rommehöl-
ler) — 49 butelek do kwasu węglowa-
go;
o 16,30 pl. Wolności 17 — 15 stołów;
o 17 ul. Rzeczypospolitej 9 — bufet, 10
stołów, 30 krzesel.

Pogotowie Lekarskie Związku Leka-
rzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie
i w nocy. — Telefon 55-55.

Teatr Polski

DZIŚ — „Piorun z jasnego nieba”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Carewicz” — gościnny występ
Al. Węgielki.

Z Akademickiego Związku Sportowego

Wczoraj wieczorem odbyło się nad-
zwyczajne walne zebranie Akad. Zw.
Sportowego w sprawie nadania człon-
kostwa honorowego prof. U. P. dr. E.
Piaseckiemu. Posiedzenie zagalę kol.
wiceprezes Lech Neyman, przedstawia-
jąc zebrany porządek obrad. Następ-
nie po powołaniu prezydium w osobach
kol. Lisowskiego — przewodn., Lan-
żanki i Kocaja — sekretarzy, odczy-
taniu i przyjęciu protokołu z ostatniego
walnego zebrania, sekretarz A. Z. S-u
kol. Zenon Kocaj po krótkim wstępie
referował wniosek zarządu o nast. tre-
ści: „Nadzwyczajne Walne Zebranie A-
kademickiego Związku Sportowego w
Poznaniu w uznaniu wybitnych zasług,
położonych dla rozwoju sportu polskie-
go, troskliwej opieki i życzliwości dla
A. Z. S. - Poznań, nadaje twórcy nau-
kowych podstaw wychowania fizyczne-
go w Polsce p. prof. dr. Eugeniuszowi
Piaseckiemu, kuratorowi A. Z. S. od po-
czątku jego istnienia — godność człon-
ka honorowego”. Wniosek ten przyję-
to przez akklamację wśród długo nie-
milknących oklasków.
Na tem zebranie zamknięto. (Jw)

Ks. prałat Taczak

proboszczem parafji św. Marcina w Poznaniu

Sieroctwo parafji św. Marcina po
śmierci nieodżałowanego proboszcza
śp. ks. prałata Mayera kończy się. J. Em.
ks. Kardynał - Prymas powierzył para-
fję świętomarcińską dotychczasowemu
proboszczowi śremskiemu, ks. prałatowi
Taczakowi. Nowy proboszcz św. Mar-
cina urodzony w r. 1878 odebrał, po u-
kończonych studiach i osiągnięciu dok-
toratu św. Teologii, święcenia kapłań-
skie 19 marca 1901.

Po okresie pracy duszpasterskiej, m.
in. na wikarjacie przy kościele św. Woj-
ciecha w Poznaniu, powołuje władza
duchowna ks. Teodora Taczaka, jako
profesora, do arcybiskupiego semina-
rium duchownego w Gnieźnie. Staro-
dawną stolicą prymasowska nie zapo-
mina dotąd o jego wybitnej pracy ka-
płańskiej i obywatelskiej.

Poza pracą profesorską, prowadzi
ks. Taczak przez szereg lat sodalicję pa-
nów w Gnieźnie, chętnie śpieszy z po-
mocą swoim kolegom w pracy duszpa-
sterskiej, z ochotą uczestniczy w dzia-
łalności narodowej. Ówczesny admini-
strator archidiecezji gnieźnieńskiej, ks.
inf. Dorszewski, mianuje go egzamina-
torem, radcą konstystorza, w końcu po-
wiera mu odpowiedzialny urząd wi-
karjusza generalnego, sprawowany

przez ks. Taczaka z wielką rozważa-
niem i poczuciem odpowiedzialności.
Ks. Prymas Dalbor powołuje ks. Tacz-
ka do pracy misyjnej we Francji, w
najtrudniejszym okresie krystalizowa-
nia misji polskiej w Paryżu.

Z tego posterunku przechodzi w r.
1925 do Śremu, jako proboszcz. Na
ważnej tej placówce dał ks. Taczak do-
wody, że potrafi energię łączyć z wiel-
ką wyrozumiałością i jedną w ten spo-
sób wiernych ze sprawą Bożą.

Niewątpliwie z zalem przyjmie pa-
rafja śremska wraz z obywatelstwem
całego powiatu wiadomość o przeniesie-
niu szanowanego i ogólnie lubianego
proboszcza. Pocięchą będzie dla nich
świadomość, że ks. Taczak staje na wy-
bitnym posterunku, odpowiednim dla
swoich zdolności i chęci służenia spr-
wie Bożej.

Nadmienić należy, że nowy proboszcz
świętomarciński jest także członkiem
Zarządu Głównego Związku Kapła-
nów „Unitas”. Nowego proboszcza wi-
tamy bardzo serdecznie życzeniami „ad
multos annos”, tem serdeczniejszymi,
że przecież zaliczamy się do jego naj-
bliższych kościoła św. Marcina para-
fjan.

Szczęść Boże!

Teatr świetlny „Słońce” Dziś w środę

z wielkiem zaciekawieniem oczekiwana atrakcyjna premiera głośnego arcydzieła
filmowego p. t.:

„Ulica Grzechu”

Film ten — to tragedia duszy przestęp-
cy, który pod wpływem miłości przeista-
cza się wewnętrznje i staje się dobrym
człowiekiem. Akcja obrazu odgrywa się
w londyńskiej dzielnicy nędzy i występ-
ku i posiada wstrząsające do głębi mo-
menty.

Obsada ról głównych rekordowa. Słyn-
ny EMIL JANNINGS gra po mistrzowsku
rolę apasza Billa. Wielki artysta już raz
stworzył podobną kreację apasza Ombr-
ade w niezapomnianej „Hrabinie Paryża”.
Tym razem dał nam jednak jeszcze moc-
niejszą i bardziej skupioną postać.

Partnerkami znakomitego artysty są
słynna piękność OLGA BAKLANOWA i

pełna słodyczy i wdzięku FAY WRAY.

Scenariusz do tego obrazu napisał Je-
den z najznakomitszych reżyserów Rudolf
v. Sternberg. Obraz wyreżyserował świet-
ny MAURYCY STILLER.

Dzisiejsza premiera wzbudziła ogromne
zainteresowanie w całym mieście i zgro-
madzi niewątpliwie w komplecie wszyst-
kich stałych premierowych bywalców
„Słońca”.

Przedsprzedaż biletów od 12-2 w pol.
przy kasach teatru. Ceny biletów najniż-
sza.

„Słońce” dla wszystkich!!!
Wszystcy do „Słońca”!!!
P. 123

Krwawy dramat na tle transakcji ziemią

Reemigrant zabija sprzedawcę roli i sam ginie

Z Gniezna donosi nam nasz kore-
spondent (br):

W końcu ubiegłego roku przybył z
Ameryki do Polski robotnik Tadeusz
Kasprzak z żoną, pragnąc za zdobyte
wyteżoną pracą dolary kupić kawał zie-
mi w Ojczyźnie, aby móc przez resztę
życia pracować wśród swoich. Zamie-
szkał tymczasem w Poznaniu przy ul.
Górna Wilda 24 i stąd rozglądał się po
okolicy za odpowiednim dla siebie gos-
podarstwem.

W ubiegłym tygodniu Kasprzak
przybył z żoną do Gniezna i w odle-
głych o trzy kilometry Piekarach zdecy-
dował się na kupno 58 morgowego gos-
podarstwa Józefa Czaji. Umówił z
Czają cenę 37 500 zł; była to osada ren-
towa i pozostały dług rentowy miał wy-
nosić według oświadczenia Czaji około
7000 zł. Na poczet ceny kupna Ka-
sprzak wpłacił 5 b. m. 15 tys. zł, nastep-
nego dnia jeszcze 2 tys. zł, a resztę, oko-
ło 13 tysięcy zł, miał złożyć po uzyska-
niu zezwolenia Powiatowego Urzędu
Ziemińskiego na nabycie osady. Odpo-
wiednią umowę zawarto u notariusza
p. Trafalskiego w Gnieźnie.

Od piątku, 6 bm., Kasprzak zamiesz-
kał już z żoną w Czaji w Piekarach, sta-
rając się przyspieszyć chwilę objęcia
nabytego gospodarstwa oraz załatwić
resztę formalności. Tymczasem jednak
stwierdził, że obciążenie gospodarstwa
długami wynosiło nie 7 lecz 22 tysiące
złotych. Czując się oszukany i po-
krzywdzonym, postanowił zerwać umo-
wę i zażądał od Czaji zwrotu wpłaco-
nych pieniędzy. Wczoraj, 10 bm., po-
między godz. 17 a 18, w ciągu sprzeczki
wynikłej na tem tle, Kasprzak utracił
panowanie nad sobą, dobył rewolweru
i celnym strzałem położył Czaję tru-
pem.

Po tym strasznym akcie samowolne-
go wymiaru sprawiedliwości rzucił się
do ucieczki w kierunku Gniezna, ściga-
ny przez domowników. W pewnej
chwili padł strzał i Kasprzak runął na
ziemię; gdy ścigający doń dotarli, był

już martwy. Narazie nie stwierdzono,
czy to Kasprzak sam pozbawił się ży-
cia, gdyż nie znaleziono obok niego bro-
ni, czy też strzał śmiertelny padł skąd-
inąd. Na miejsce wypadku przybyła
komisja sądowa i bada sprawę.

Straszny ten dramat wywołał w oko-
licy wielkie wrażenie. Jedni z sąsia-
dów twierdzą z przejęciem, że jest to
opłakany owoc nierzetelności, jaką dziś
przy transakcjach ziemią często się spo-
tyka; natomiast inni dowodzą, iż zape-
wne tylko umowa między Kasprzakiem
a Czają nie była dostatecznie jasna i do-
kładna, co przy nerwowym podrażnieniu
Kasprzaka doprowadziło go do
krwawej katastrofy.

Kasprzak liczył 45 lat i był bezdziet-
ny, Czaja zaś ukończył 32 rok życia i o-
sierocił 2 dzieci.

Oszust dolarówkowy

Widownią denerwującego pościgu
za uciekającym aresztantem była
wczoraj pod wieczór ul. Pocztowa. —
Szczegóły zajścia są następujące:

Istniejąca przy ul. Podgórnjej nr. 7
filja Krajowego Banku Pożyczkowego
we Lwowie zajmuje się sprzedażą obli-
gacji pożyczkowych na raty. Przyje-
to m. in. jako agenta-kolportera nie-
jakiego Ignacego Mikołajczaka, robot-
nika, zamieszkałego przy Wielkich
Garbarach 50. Agent ten objeżdżał
różne miejscowości, odszukując i oszu-
kując naiwnych mieszkańców wsi. —
Wymowny był, więc klientelę zdoby-
wał. Sprzedawał takie dolarówki, na
które już rzekomo padły wygrane.
Chcivi a bezkrytyczni interesanci na-
rzekomy wielki los dolarówki płacili
Mikołajczakowi poważniejsze sumy.
Gdy jednak nie otrzymywali ani obli-
gacji ani wygranych, domyślił się, że
zostali oszukani i zwrócili się do
władz. Oszust ukrywał się i wczoraj
dopiero przytrzymała go policja na
urzędzie pocztowym przy al. Marcin-

kowskiego. Gdy posterunkowy Pa-
włak eskortował Mikołajczaka na IV
komisarjat, ten wyrwał mu się w po-
bliżu ul. Krętej i pobięł ul. Pocztową
w kierunku placu Nowomiejskiego. Za
uciekającym strzelił posterunkowy
Pawłak dwukrotnie z rewolweru, chy-
biając jednak. Przy pl. Nowomiejs-
kim publiczność przytrzymała zbiega
i oddała policji. Znaleziono przy Mi-
kołajczaku różne dokumenty fałszowa-
ne. Ma on prawdopodobnie więcej je-
szcze spraw na sumieniu. (k.)

Uroczystości Bractwa Kurkowego

Strzelania członków Bractwa Kur-
kowego trwają w dalszym ciągu aż do
soboty. Wczorajszy drugi dzień strze-
lania był dość ożywiony. P. Gadom-
ski, który w drugim dniu Zielonych
Świątek najlepsze uzyskał wyniki —
wczoraj pokonany został przez p. Ma-
rjana Frankiewicza. Poza tem dobrze
strzelali pp. Józef Jankowiak, który
na 6 strzałów z wolnej ręki zrobił dwie
dwunastki, uzyskując pierścieni 61,
Daniel Szynkowski i Dreżdźewski, któ-
rzy strzelili po 12-ce. Wystawiono do
strzelania tarcze: królewską, wymar-
szową, pierścieniowe, płytkowe, krop-
kową i próbną.

Największe na strzelnicy ożywienie
będzie oczywiście w sobotę. Uroczy-
sta proklamacja nowego króla kurko-
wego jak również i rycerzy odbędzie
się w niedzielę, 15 bm. na sali brackiej
w Szelagu. W niedzielę też nastąpi
odznaczenie zwycięzców i rozdanie
licznych i cennych nagród. (z)

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSCOWA

— * Niebezpieczna pogoń za szczurami.
W zabudowaniach przy ul. Dąbrowskie-
go 83-85 zamieszkały tam Jan Gryca spo-
strzegł „przechadzające” się po suficie pe-
wnej szopy szczury. Postanowił je prze-
trzebić przy pomocy swego foksterjera. —
Przy wchodzeniu drabina osunęła się i p.
Gryca upadł i poranił się bardzo dotkli-
wie. Lekarz Pogotowia (tel. 55-55) opa-
trzył doraźnie ranę na czole długości oko-
ło 5 cm i drugą dotkliwą ranę nad lewym
okiem, przewożąc ofiarę wypadku do
mieszkania. (k.)

— * Najechana przez cyklistkę. Na pl.
Św. Marji Magdaleny najechana została
rowerem, kierowanym przez Heinową (W.
Garbary 10) 8-letnia Piasecka. Wskutek
wypadku dziecko odniosło okaleczenia na
głowie i nogach. (k.)

— * Nie Jan Bilewicz a Leon Karpiń-
ski. W związku z samobójstwem na to-
rze kolejowym między Kobylnicą a Bisku-
picami, na linii Poznań-Gniezno ujawnio-
no nader ciekawy szczegół. Zmarły tra-
gicznie śmiercią samobójczą pozostawił
list pożegnalny, podpisany nazwiskiem
Jan Bilewicz.

Jak się obecnie okazało, samobójca na-
zywa się Leon Karpiński, zamieszkały w
Poznaniu (ul. Dąbrowskiego 36). Przypu-
szczalnie pragnął on, aby zataić swe na-
zwiśko i nie czynić tem samym przykro-
ści swej rodzinie. (k.)

— * Niebezpieczny skok z tramwaju.
Z tramwaju w biegu na G. Wildzie wy-
skoczyła Pelagja Nowaczykowa, zamiesz-
kała przy ul. Strumykowej 36. Upadła
przytem tak niebezpiecznie, że odniosła
ranę na głowie długości około 5 cm i nad-
wyręczenie czaszki. Ofiarę wypadku opa-
trzyło doraźnie Pogotowie Lekarskie (tel.
55-55), przewożąc ją w stanie ciężkim do
lecznicy miejskiej. (k.)

— * Kradziony węgiel na czolnach. Na
przelatdawni miejskiej na Warcie przy-
trzymano przed kilku dniami dwa czolna,
naładowane kradzionym węglem. Ujawnio-
no, że amatorami czarnych brylantów,
transportowanych wodą, byli czterej oso-
bnicy, zamieszkałi przy ul. Wenecjańskiej.
Węgiel obłożono aresztem, a niefortunny-
mi korsarzami zaopiekowała się policja.
(k.)

— * Pożar w piwnicy. Wczoraj popo-
łudniu z niestwierdzonej przyczyny wy-
buchł pożar w piwnicy domu przy Św.
Wojciechu 13-15. Palila się stoma i sprze-
ty. Ogień ugasila miejska straż pożarna.
(k.)

Z WIELKOPOLSKI

— * Rawicz. (Pożar.) Z niestwierdzo-
nej przyczyny w dniu 4 bm. wybuchł po-
żar w śpiżarni kupca Bronisława Szcze-
pańskiego. Spaliło się kilka skrzyń z to-
warem i meble wartości przeszło 3 tys. zł.
Sa pewne poszlaki, iż ogień został podjo-
żony. (k.)

— * Leszno. (Kradzież drutu telefo-
nicznego.) Na przestrzeni Bełcin-Boja-
nice skradziono w tych dniach kilkadzie-
siąt metrów drutu telefonicznego Wszczę-
to dochodzenia, które jednak narazie nie
ujawniły sprawców kradzieży. (k.)

Adres Ligi Morskiej i Rzecznej w
Poznaniu: Inż. Bielenia, Poznań. Ra-
tus — Konto czekowe P. K. O. 207033.

SPORT

Kolarstwo

Poznański Okręgowy Związek Kolarski organizuje z polecenia miejskiego komitetu W. F. i P. W. bieg dokoła miasta Poznania o puchar miejskiego komitetu W. F. i P. W. w przyszłą niedzielę o godz. 16.35 ze startem i metą na Stadionie Miejskim. Zgłoszenia do biegu z podaniem przynależności klubowej przyjmuje sekretarz P. O. Z. K., ul. Górna Wilda 186 do dnia 13 bm.

W dorocznym biegu szosowym 100 km o tytuł mistrza „Grona Reja” zwyciężył M. Bajosz w czasie 3 g. 11:30; 2) E. Rempiński 3 g. 13:40; 3) Fr. Jankowiak 3 g. 16:36.

Lekka atletyka

Na zawodach we Lwowie ciekawsze wyniki były następujące: 100 m.: Nowosad (Pogoń) 11.2 s.; 200 m.: Wójcik 23.6 s.; 400 m.: Pogoń 45.5; oszczep: Cena 49.44 m. (Tel. wł.) T. S.

Piłkarska

Rawicki Klub Sportowy gościł u siebie w święta „Breslauer Sport Club 08”, ulegając mu w pierwszym dniu 2:4 (2:1); w drugim dniu Rawiczanie pokonali Niemców 3:1 (2:1).

Wyniki z Poznania. „Polonia” — „Sparta” 5:2 (1:1). Zastępowe zwycięstwo „Polonii”. „Sparta”, która wystąpiła z licznymi rezerwami nie wykorzystwała wielu dogodnych sytuacji.

„Sparta” — „Olimpia” 4:3 (2:0). W pierwszej części przewaga „Olimpii”, w drugiej — „Sparty”. Zwycięską bramkę zdobył na kilka minut przed końcem Graczyński. Dalsze punkty uzyskali: dla „Sparty” Dymek i Bunzel dwa, dla „Olimpii” — Lis, Bernaciak i Pośpieszny. Sędziował p. Ncwak.

Gluchoniemi Warszawa — Gluchoniemi Poznań 1:0 (1:0). Rewanżowe zawody odbyły się na boisku „Sparty” w drugi dzień świąt i przyniosły zasłużone zwycięstwo Warszawie. Wyróżnili się obustronnie bramkarze. Sędziował p. Marcinowski.

Wyniki ligi śląskiej. „06 Katowice” — „Śląsk” (Świętochłowice) 2:6; „Hakoah” (Bielsko) — „Naprzód” (Lipiny) 1:3; „Am. KS.” — „Pogoń” (Kat.) 5:1; „IFC” — „BBSV” 1:0; „Dab” — „Koi. KS.” 0:4. W punktacji prowadzi „Am. KS.” przed „06 Kat.” i „Naprzód” (Lipiny). (Tel. wł.) F. G.

Wyniki zagraniczne. „Hertha BSC” — „Sp. Vgg. Suelz” 07 8:1 (4:0) mistrz Niemiec. „Slavia” (Praga) — „Sp. Vgg. Fuerth” 4:1; „Grasshoppers” (Zurych) — „Rapid” (Wiedeń) 4:1. (Tel. wł.)

„Cracovia” — W. „Sportclub” Wiedeń 4:1 (0:1). „Cracovia” wystąpiła w rezerwowym składzie zdobywając bramki przez Tokara (dwie), Kossoka i Czarnika. Dla gości honorowy punkt uzyskał prawoskrzydłowy. (Tel. wł.) K. S.

Różne

Miejski komitet W. F. i P. W. przypomina, że zgłoszenia do biegów sztafetowych pań 4x200 m., które odbędą się 14 bm., jak i do biegu indywidualnego na 1500 m dla panów ponad lat 30, zorganizowanego z okazji dziesięciolecia w. f. w Wielkopolsce, kierować należy do dnia 12 bm. do miejskiego komitetu w Ratu-

szu, względnie do Automobilkлубu, ulica Kantaka 1 na ręce p. Broniarza.

Nagrody zwycięzcom wszystkich konkurencji, rozegranych w ramach wiosennego święta, wręczone zostaną w czasie uroczystej akademii w niedzielę, 15 bm. w Auli Uniwersyteckiej.

Wioślarstwo

Poznański Komitet Towarzystw Wioślarskich organizuje w nadchodzącą niedzielę dla uczczenia dziesięciolecia sportu Wielkopolskiego regaty propagandowe na Warcie. Uczestniczą w nich wszystkie miejscowe towarzystwa, które zgłosiły na 11 rozpisanych biegów ogółem 30 osad. Ponieważ w finale każdego biegu startować mogą tylko dwie osady, odbędą się w sobotę od godz. 18 począwszy przedbiegi i półfinały. Meta biegów znajdować się będzie przed przystaniami Klubu Wioślarskiego z r. 1904 i Trytonu.

Tennis

„Stella” (Gniezno) — „Ostrowia” (Ostrow) 3:2. Powyższe międzyklubowe spotkanie odbyło się w Gnieźnie, przynosząc następujące wyniki: Tyrakowski (O) — Świniarski (S.) 6:4, 10:8; Jaroszewski (S.) — Pieczyński (O.) 6:3, 6:2; Jaroszewski i Tyrakowski (S.) 7:5, 6:1; Jaroszewski i Świniarski (S.) — Tyrakowski i Pieczyński 2:6, 6:2, 6:4.

W finale turnieju „T. K. S.” w Toruniu w grze pojedynczej panów zwyciężył Tomaszewski (AZS-Poznań) — Draheima (Bydgoszcz).

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś raz jeszcze najnowsza komedia St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba”. Jutro po raz 24 krotokrotnie widowisko „Przygody dobrego wojaka Szwajjka”.

Premiera świetnej komedji fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego „Djabel i karczmarzka” odbędzie się w piątek.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro „Carewicz” G. Zapolskiej. Doskonała ta sztuka zdobyła sobie powodzenie dzięki

koncertowej grze całego zespołu z występującym gościnnie artystą scen warszawskich p. Aleksandrem Węgierką na czele. Piękną rolę Soni gra p. Cieszkowska. Obsadę dopełniają pp. Szarski, Rołicz i inni. Dekoracje Al. Kobyrynia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film p. t. „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni”. Jest to francuska wersja filmu mówionego, którego akcja rozgrywa się w środowisku aktorskim. Treść filmu opowiedziana jest w formie zeznania przed sądem aktorki, która zabiła swego scenicznego partnera. Treść rozegranej tragedji jest interesująca i dużo w niej pełnych napięcia scen. Napięcie stopniuje się umiejętnie i rośnie przez cały czas, ale w zakończeniu, rozegranym w sądzie, opada. Wogóle sceny mówione w sądzie stanowią najsłabsze miejsca tego ciekawego zresztą filmu. Artyści z Lil Dagover i Petro-wiczem na czele grają dobrze. Synchronizacja dźwiękowa przeprowadzona jest starannie.

Dla młodzieży filmu tego polecić nie można. Fer.

Kino „Casino” wyświetla film p. tyt. „Pat i Patachon, jako podpory tronu”. — Nowe przygody nieodłącznej pary komików mają miejsce w fantastycznym krainku, Pelikanji. Biorą oni udział w zamachu stanu, a powodzenie ich jest tak wielkie, że Patachon zostaje nawet królem. Film ma dużo wesołych momentów, a artyści cały zapas „gierek” i trików.

Nadprogram Tygodnik Gaumont. Program obecny jest ostatnim przed zamknięciem kina na okres letni. Fer.

Kino „Colosseum” trzyma się w dalszym ciągu programów składanych. Obecnie idzie dramata p. t. „Klamiesz kobieto” i komedja p. t. „Irena”. Akcja dramatu odbywa się częściowo w Wenecji, częściowo w Afryce. Intryga trochę naciągana, gra artystów nie odbiega od szablonu. Komedia „Irena” z Collin Moore w roli tytułowej ma akcję rozwinioną i kilka powtarzających się efektów komicznych. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Londyn za 1 ft. szterl. 43.34; Nowy Jork za 100 zł 11.23; Praga za 100 zł 377-379; Wiedeń za 100 zł 79.34.5-79.62.5; Zurych za 100 zł 57.90; Berlin za 100 zł 46.775-47.175; wyplaty na Warszawie 46.90-47.10; na Katowice i Poznań 46.875-47.075; Gdańsk za 100 zł 57.65-57.80; teleg. wyplaty na Warszawie 57.63-57.77.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 10. 6. (PAT.) Akcje: Bank Polski 168; 4-proc. pożyczka inwestycyjna 109.75; 5-proc. pożyczka dolarowa 65.00 do 65.25.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 10. 6. (PAT.) Zboże: — Zyto standard. 16.00-16.50; pszenica 42.00 do 42.50; owies 17.00-17.50; jęczmień na kaszę 18.50-19.00; mąka pszenna luksusowa 72-77; 0000 62-67; żytnia 30-31; otręby pszenne grube 15-16; średnie 13 do 14; żytnie 9.00-9.50. Otręby małe, u-sposobienie spokojne.

Lwów, 10. 6. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa zbiorowa 37-38; zyto 18.00 do 18.50; jęczmień przemiałowy 16.25-16.75; owies 16.00-16.50; mąka pszenna 65-proc. 61-65; żytnia 33-34; otręby żytnie 8.00 do 8.50; pszenne 11.25-11.75.

Walne zebrania SPÓŁEK AKCYJNYCH

Dnia 12 czerwca 1930 r.: Teatr Polski w ogrodzie oPtockiego, T. A. w Poznaniu — o godz. 17.30 w Banku Związku Spółek Zarobkowych, pl. Wolności 15 (sprawozd., bilans, wybory).

Kabel Polski, T. A. w Bydgoszczy — o godz. 12 w Warszawie, ul. Marszałkowska 94 (sprawozd., bilans, wybory, zmiana stat.).

Dnia 13 czerwca 1930 r.: Sp. Akc. H. Cegielski — o godz. 12 w Banku Związku Spółek Zarobkowych, pl. Wolności 15 (sprawozd., bilans, wybory).

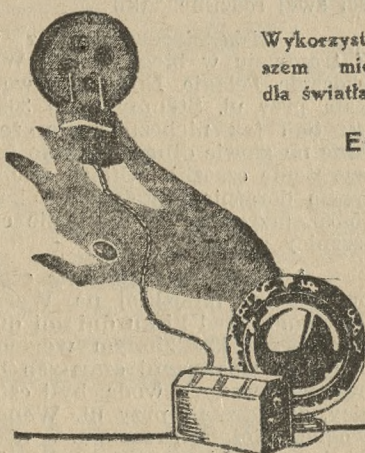
Dnia 14 czerwca 1930 r.: Zakłady Rolniczo-Przemysłowe T. A. w Kruszwicy — o godz. 16.30 w lokalu własnym (sprawozd. sprawa likwidacji Tow.).

Notowania dewiz z dnia 10 czerwca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	=	100 zł	—	57.65	46.775	43.34	11.23	—	377.00	57.90	79.34
Poznań	7	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	168.87
Gdańsk	5	=	100 Gd. gid.	—	—	81.33	—	—	—	655.00	—	98.75
Berlin	4 1/2	=	100 R. M.	—	—	—	20.36	23.86	—	803.20	123.20	4.20
Belgia	3	=	100 belg.	124.48	—	58.425	34.81	13.96	—	—	72.02	123.87
Bukareszt	9	=	100 l.	—	—	2.490	818.00	0.59	—	19.93	3.06	284.55
Budapeszt	5 1/2	=	100 pengo	—	—	73.18	27.79	17.48	—	588.50	90.32	189.25
Holandja	3	=	100 gld. hol.	358.70	—	168.33	12.08	40.21	—	—	207.85	34.39
Kopenhaga	4	=	100 k. d.	238.70	—	112.08	18.15	26.76	—	163.52	25.08	707.75
Londyn	3	=	1 funt szterl.	43.34	25.00	20.342	—	4.85	—	—	516.35	707.75
Nowy Jork	3 1/2	=	1 dolar	8.90	—	4.18.75	485.88	—	—	33.66	20.25	27.76
Paryż	2 1/2	=	100 fr. franc.	34.99	—	16.425	123.98	3.92	—	132.05	15.31	20.98
Praga	5	=	100 k. cz.	26.45	—	—	163.80	2.96	—	—	—	37.08
Rzym	5 1/2	=	100 l.	46.73	—	—	21.925	92.79	—	176.26	27.05	137.00
Szwajcaria	3	=	100 fr. szwajc.	172.75	—	—	81.085	25.08	—	652.10	—	189.95
Sztokholm	3 1/2	=	100 k. szw.	112.35	—	—	18.10	26.84	—	—	138.65	—
Wiedeń	5 1/2	=	100 szyling.	125.80	—	59.045	34.44	14.10	—	474.77	72.81	—

ELEKTRYCZNOŚĆ I RADJO...



Wykorzystajcie prąd w Waszym mieszkaniu nie tylko dla światła, lecz i dla radia.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA
2 5 1 4

BEZ BATERYJ. BEZ AKUMULATORÓW.

Wyposażony w lampy Złotej Serji Philipsa. Daje mnóstwo stacyj wiernie, czysto, głośno



Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie: np 11328

„Ładownia Akumulatorów” - Poznań
Aleje Marcinkowskiego 19

Sad owocowy

(500 drzew: wiśnie i jabłonie) do wydzierżawienia. Majętność Chwalibogowo I, poczta w miejscu.

z 28993

Przedsiębiorstwo

fryzjerskie w ruchliwym miejscu, centrum miasta Bydgoszczy z urządzeniem pierwszorzędnym sprzedam natychmiast przy wpłacie 6 000 zł. Zgłoszenia uprasza Astra, Gdańska 162 Bydgoszcz. nw 11 981

Prywatne Żeńskie Seminarjum Nauczycielskie im. J. Słowackiego

przyjmuje jeszcze wpisy na kurs I. Kandydatki, które kończą 14 rok życia oraz wykazać się mogą świadectwem z ukończ. 7 kl. szkoły powszechnej, 4 kl. szkoły wydziałowej lub 3 kl. gimn. zgłosić się mogą w kancelarji (Kręta 8 — parter) codziennie o godzinie 16. — **Egzamin 23 czerwca o godzinie 14.** Tamże wpisy do „Szkoły Ćwieżeń” (z programem 4-klasowej szkoły przygotowawczej). Miejsca wolne w kl. I. i IV (dla dzieci sześciu- i siedmioletnich). ZD 24021

12 SZUKA POKOJU

Poszukujemy

skromnych wspólnych kwater na przeciąg jednego miesiąca. Pokoje 3 i więcej łóżkowe prosimy pospiesznie zgłaszać pod wskazanym przez Kurjera adresem zdpw 60 640

28 WOLNE MIEJSCA

Uczeń

z lepszym wykształceniem do poważnej firmy branży technicznej od 1. 7. potrzebny za wynagrodzeniem Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 60 667

Ekspedjentkę

przyjmie zaraz Dell Asta. Paszki Apollo. zdp 60 724

5. F. 2/30. Teresa Kulczewska w Pokości stawiła wniosek o wywołanie w celu wykluczenia właścicieli nieruchomości położonej w Pokości, ul. Szkolna 105, a zapisanej w księdze wieczystej Pakości, tom III, karta 101, po myśli § 927 ust. cyw. Marcelgo Przybyłowskiego oraz żonę jego Antoninę z domu Mrówczyńska oraz dzieci z pierwszego małżeństwa Marcelgo Przybyłowskiego, a mianowicie: a) Jana urodzonego 12. 11. 1846; b) Antoniego urodzonego 29. 4. 1848; c) Ludwika urodz. 16. 7. 1850, jako zapisanych właścicieli wymienionej nieruchomości wyzywa się aby najpóźniej w terminie wywoławczym przed podpisanym Sądem pokój nr. 8, w dniu 30 września 1930 r., prawa swoje zgłosili w przeciwnym razie nastąpi ich wykluczenie. Mogilno, dnia 6 maja 1930 r. Sąd Powiatowy. nw 11 777

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wyplat firmy Sremska Tkalnia w Sremie, właściciel Michał Łukaszewski, przedłuża się na wniosek dłużnika termin odroczenia wyplat do dnia 6 września 1930 r. Srem, dnia 5 czerwca 1930 r. Sąd Powiatowy. nw 11 778

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wyskoczą ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Przedpłata

za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu z 4.00, w agencjach w mieście z 4.50, z odnośnikiem znanym w eksped. z 4.00, w agencjach w Poznaniu miesięcznie z 4.94 kwartalnie z 14.80, pod opaską w Polsce z 9.00, pod opaską w innych krajach z 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarc. pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149